

PiS sięga do kieszeni kierowców

16 lipca 2017

To już pewne – będzie podwyżka podatków płaconych przez nas w cenie kupowanego paliwa. Poselski projekt ustawy zakładający utworzenie funduszu dróg samorządowych w ostatni czwartek wpłynął do Sejmu, a w tym tygodniu był procedowany. Środki na obsługę tego funduszu mają pochodzić z nowego podatku drogowego, który będzie wliczony w cenę paliwa. Jeśli potwierdzą się doniesienia dotyczące stawki (20 gr za 1 litr + VAT), to okazuje się, że przeciętny polski kierowca będzie musiał w ciągu roku zapłacić ok. 260 zł więcej.

W ubiegłym roku Instytut Badań Rynkowych i Społecznych IBRIS działając na zlecenie Santander Consumer Banku przepytał kierowców z całej Polski na temat ilości przejeżdżanych w ciągu roku kilometrów. Okazało się, że zdecydowana większość jeżdżących samochodami w naszym kraju (71 proc. respondentów) przejeżdżała rocznie nie więcej niż 20 tys. km (w tej grupie blisko 60 proc. osób nie przejeżdżała rocznie nawet 10 tys. km). Na tej podstawie zaryzykować można stwierdzenie, że statystyczny polski kierowca w ciągu roku przejeżdża średnio 15 tys. km. Zakładając, że aby przejechać 100 km potrzebuje on przeciętnie 7,0 litrów paliwa, a stawka podatku drogowego wyniesie 20 gr za 1 litr + VAT, to łatwo można wyliczyć, że nowa danina fiskalna będzie kosztować ok. 260 zł w skali roku ($[15000 / 100] \times 7 \times 0,25 = 262,50$ zł).

Wspomniane 260 zł, to niecałe 22 zł w skali miesiąca. Niektórzy stwierdzą, że to dużo. Inni wręcz przeciwnie – że kwota ta nie będzie odczuwalna dla kieszeni zwykłych Polaków. A ja mówię, że traktowanie kierowców jako przysłowiowe dojne krowy, które mogą pokrywać deficyty finansowe, jeszcze nigdy nikomu nie wyszło na dobre. Wprowadzenie w życie pomysłu opłaty drogowej wliczanej do ceny paliwa wkurzy niemal

wszystkich (wszak większość społeczeństwa musi tankować paliwo do swoich samochodów).

Po tym jak PiS podjął decyzję o podwyżce stawek VAT od stycznia 2017 r. (w mediach mówiło się o „wydłużeniu obowiązywania podwyższonych stawek”, choć formalnie była to odrębna decyzja rządu o ich podwyższeniu), zanosí się na kolejne fiskalne uderzenie we wszystkich, bo podrożeją wszystkie produkty na rynku, które są transportowane samochodami.

Na podstawie: Sejm.gov.pl, Stooq.pl, DziennikLodzki.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl